

Ks. Marek Kluz

WTST – Tarnów

RODZINA PODSTAWOWYM DOBREM LUDZKOŚCI

Człowiek posiada jedno niepowtarzalne życie, które może wykorzystać dla własnego rozwoju moralnego i tworzenia dzieł ubogacających innych, ale może też je zmarnować. Dlatego najważniejszym zadaniem dla poszczególnych osób jest takie pokierowanie swoim rozwojem, aby ich życie było twórcze i spełnione; wartościowe tak z indywidualnego, jak i społecznego punktu widzenia.

Chociaż wysiłki poszczególnych ludzi są ogromnie ważne, to jednak indywidualny rozwój człowieka, a w konsekwencji także całych społeczeństw, nie zależy wyłącznie od nich. Wielokrotnie powtarzane badania dowodzą, że na życie pojedynczych osób i całych społeczeństw wpływa w ogromnej mierze środowisko, w którym dorastają. Społeczeństwa posiadają instytucje, które wprost włączają się w proces wychowawczy dzieci i młodzieży, albo czynią to pośrednio, przez oddziaływanie na świadomość społeczną. Przyczyniają się one w ten sposób do rozwoju indywidualnego i społecznego. Wśród wszystkich instytucji mających swój udział w kształtowaniu życia moralnego poszczególnych osób i całych społeczeństw, najważniejszą rolę pełni rodzina pochodzenia.

Należy podkreślić – za katolicką nauką społeczną – wielkie znaczenie i nieodzowne miejsce rodziny w życiu każdego jednostkowego człowieka i w życiu społecznym. Teza ta jest prostą konsekwencją rozumienia jej istoty, celów i zadań. Rodzina rozumiana jako rzeczywistość ludzka, etyczna i religijna, a nie tylko biologiczna, psychologiczna i kulturowa, jest podstawową komórką życia społecznego. W takim rozumieniu rodzina tworzy jedność społeczną, ale i całość moralną, co w praktyce oznacza, że jest ona nie tylko wspólnotą osób ludzkich, ale i społecznością, i to społecznością naturalną, gdyż sama natura domaga się jej istnienia, jak i społecznością konieczną, gdyż bez niej nie może być utrzymane życie i zachowany rodzaj ludzki.¹ Z takiego rozumienia istoty rodziny wynikają jej podstawowe cele i zadania.

¹ Por. H. Skorowski, *Moralność społeczna. Wybrane zagadnienia z etyki społecznej, gospodarczej i politycznej*, Warszawa 1996, s. 50.

I. RODZINA – SANKTUARIUM ŻYCIA

Nie ulega wątpliwości, iż podstawowym zadaniem rodziny jest służba życiu.² Zadanie to związane jest z tworzeniem wspólnoty osób.³ Zjednoczenie sakramentalne małżonków nie ogranicza się więc tylko do nich samych, lecz obejmuje także ich dzieci. Potomstwo jest owocem jedności małżeńskiej, jaka dokonuje się w akcie małżeńskim, bowiem stosunek małżeński z najgłębszej swej istoty, łącząc najściślejszą więzią męża i żonę, jednocześnie czyni ich zdolnymi do urodzenia nowego życia, zgodnie z prawami zawartymi w samej naturze mężczyzny i kobiety.⁴

Dziecko staje się dla rodziców nie tylko ucieleśnieniem ich jedności, ale jest dla nich również nowym rozpoznaniem samych siebie. W nim mężczyzna rozpoznaje swą męskość, która dzięki cielesnej kobiecości małżonki jest dopełniona ojcostwem. Kobieta zaś poznaje swą kobiecość, która dzięki męskości małżonka jest ubogacona macierzyństwem. Oboje poznają głębię oblubieńczej jedności wpisanej w tajemnice istnienia i przemijania. Bo „rodzenie sprawia – jak uczył Jan Paweł II – że mężczyzna i kobieta (jego żona) poznają się wzajemnie w tym trzecim, który jest z nich obojga. W konsekwencji poznanie to staje się odkryciem, poniekąd objawieniem w świetle widzialnym nowego człowieka, w którym tamci oboje, mężczyzna i kobieta rozpoznają na nowo siebie, swoje człowieczeństwo, swój żywy obraz”⁵

Oblubieńczy dar małżeńskiego współżycia zostaje potwierdzony i przypieczętowany darem nowego życia, którym nawzajem się ubogacają. Albowiem mężczyzna otrzymuje je od swej małżonki, ta zaś od niego. Oboje natomiast przyjmując je, odnajdują i rozpoznają w nim siebie. Dlatego każde z nich patrząc na swój obraz zamknięty w dziecku, może powiedzieć, że jest ono „kością z moich kości i ciałem z mego ciała” (Rdz 2, 23). W nim oboje odnajdują pełnię swego oblubieńczego daru. To wzajemne oblubieńcze i rodzicielskie obdarowanie jest najwspanialszym wypełnieniem zdolności do bycia darem oraz umiejętnością przyjmowania go. Wzajemna wymiana dokonuje się pomiędzy mężczyzną i kobietą, jako małżonkami oraz pomiędzy nimi a owocem ich daru, jakim jest dziecko.⁶

Dzieci są więc owocem i znakiem miłości małżeńskiej, żywym świadectwem pełnego wzajemnego oddania się małżonków. „Prawdziwy szacu-

² Szeroko na temat służby poczętemu życiu – odwołując się do dokumentów Kościoła – pisze w swojej publikacji: P. Morciniec, *Służba poczętemu życiu służbą człowieczeństwu*, Opole 1993, s. 20-246 oraz W. Gubala, *Rodzina w służbie życia i miłości. Od Humanae vitae do Evangelium vitae*, w: *Człowiek drogą kościoła. Moralne aspekty nauczania Jana Pawła II*, K. Gryz (red.), Kraków 2004, s. 149-176.

³ Por. J. Nagórny, *Małżeństwo i rodzina jako „communio personarum”* w: *Człowiek. Miłość. Rodzina. „Humanae vitae” po 30 latach*, J. Nagórny, K. Jeżyna (red.), Lublin 1999, s. 109-115.

⁴ Por. Paweł VI, *Encyklika „Humanae vitae”*, Watykan 1968, nr 12.

⁵ Jan Paweł II, *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich*, Watykan 1986, s. 92.

⁶ Por. A. Świerczek, *Małżeństwo i rodzina wobec zagrożenia życia*, w: *Człowiek drogą kościoła...*, dz. cyt., s. 196.

nek dla miłości małżeńskiej i cały sens życia rodzinnego zmierzają do tego, żeby małżonkowie, nie zapominając pozostałych celów małżeństwa, skłonni byli mężnie współdziałać z miłością Stwórcy i Zbawiciela, który przez nich wciąż powiększa i wzbogaca swoją rodzinę”⁷

Życie ludzkie jest wielkim darem Boga. Bóg dał mężczyźnie i kobiecie zdolność prokreacji i poprzez tę zdolność dał uczestnictwo w swojej mocy stwórczej. Bóg dał człowiekowi nie tylko „podobieństwo” do siebie, ale także pozwolił mu uczestniczyć w swej Boskiej aktywności. Nowe życie jest wspólnym dziełem Boga i kochających się małżonków. Stąd rodzice są „współpracownikami” Boga w przekazywaniu życia.⁸

Uznając potomstwo za dar Boży, Kościół zdecydowanie twierdzi, że każde dziecko jest własnością Boga, jest darem Boga. Używając słowa „każde”, Kościół ma na myśli również życie ludzkie, które jest słabe i cierpiące.⁹ Małżonkowie mają więc moralny obowiązek być otwartymi na każde potomstwo i przyjąć je z miłością. Zabijanie dzieci nienarodzonych jest niedopuszczalne.¹⁰ Wbrew pesymizmowi i egoizmowi świata, Kościół wyraźnie opowiada się za życiem: „Życie ludzkie jest święte, ponieważ od samego początku domaga się «stwórczego działania Boga» i pozostaje na zawsze w specjalnym odniesieniu do Stwórcy, jedyne jego celu. Sam Bóg jest Panem życia, od jego początku aż do końca. Nikt, w żadnej sytuacji nie może rościć sobie prawa do bezbronnego zniszczenia niewinnej istoty ludzkiej”¹¹ Ochrona poczętego życia jest zatem wielkim zobowiązaniem powołania chrześcijańskiego małżonków.

Wszelkie poczynania, które zmierzają do ograniczenia w jakikolwiek sposób wolności małżonków w podejmowaniu decyzji co do potomstwa stanowią ciężką obrazę godności człowieka. W związku z tym Kościół odrzuca wszelkie działania antykoncepcyjne. Zło antykoncepcji polega na tym, że małżonkowie odrzucają w swym działaniu wymiar macierzyński i ojcowski, jaki został wpisany w naturę ludzką. Antykoncepcja niesie ze sobą urzeczowienie ciała i osoby. Kościół sprzeciwia się także sterylizacji, sztucznemu zapłodnieniu oraz manipulacjom genetycznym, które stanowią interwencję w Boży plan życia.¹²

⁷ KDK 50.

⁸ Por. Jan Paweł II, *Adhortacja apostolska „Familiaris consortio”*, Watykan 1981, nr 28.

⁹ Mówił o tym wyraźnie Jan Paweł II w adhortacji apostolskiej *„Familiaris consortio”*: „Życie ludzkie, nawet wtedy gdy jest słabe i cierpiące, jest zawsze wspaniałym darem Bożej dobroci” (nr 30).

¹⁰ Por. Paweł VI, *Encyklika „Humanae vitae”* nr 14; Jan Paweł II, *Encyklika „Evangelium vitae”*, Watykan 1995, nry 42,43. Por. szerzej: Kongregacja Nauki Wiary, *Deklaracja o przerywaniu ciąży „Quaestio de abortu”*, Rzym 1975, nry 5-23.

¹¹ Kongregacja Nauki Wiary, *Instrukcja o szacunku dla rodzącego się życia ludzkiego i o godności jego przekazywania „Donum vitae”*, Rzym 1987, nry 76-77. Por. Jan Paweł II, *Encyklika „Evangelium vitae”*..., nr 53, KKK 2258.

¹² Por. Paweł VI, *Encyklika „Humanae vitae”* nry 14, 17. Por. także: Jan Paweł II, *Encyklika „Evangelium vitae”*..., nry 14 i 63; Kongregacja Nauki Wiary, *Instrukcja*

Małżonkowie winni zatem zadanie rodzenia dzieci realizować w sposób naturalny. Nie powinni korzystać ze sposobów i metod, które są sprzeczne z naturą aktu małżeńskiego, samego małżeństwa lub jego celem. Nie powinni więc pozbawiać aktów małżeńskich ich naturalnej siły rozrodczej, choć mogą korzystać z naturalnej niepłodności, jeśli nie ingerują w naturalny przebieg aktu małżeńskiego. Zawsze jednak powinni zachować pozytywne nastawienie do przyjęcia potomstwa.¹³

Papież Paweł VI w encyklice *Humanae vitae* podkreślił, że chrześcijańscy małżonkowie powinni przekazywać życie w sposób odpowiedzialny, a więc mają stać się rodzicami odpowiedzialnymi. Odpowiedzialne rodzicielstwo jako zasada moralna oznacza obowiązek takiego postępowania małżonków w dziedzinie przekazywania życia i wychowania, które jest zgodne z zamysłem Stwórcy i Zbawiciela, w odniesieniu do człowieka we wszystkich jego wymiarach. Prawdziwie odpowiedzialni rodzice są nastawieni pozytywnie na dar przekazywania życia, odrzucają więc negatywne i minimalistyczne nastawienie w podejmowaniu decyzji. Trzeba tutaj zaznaczyć, że postawa odpowiedzialności odniesiona do przekazywania życia wpisuje się w całościową koncepcję życia chrześcijańskiego w duchu wiary, nadziei i miłości. Dlatego też tylko ludzie z poczuciem odpowiedzialności za wypełnienie powołania chrześcijańskiego będą zdolni jako małżonkowie do odpowiedzialnego przekazywania życia w duchu nauki Kościoła, który kontynuuje misję zbawczą Jezusa Chrystusa.¹⁴

Rodzice powinni przy przekazywaniu życia kierować się prawym sumieniem, a więc dostosowanym do wymagań prawa Bożego. Podporządkowując rozumowi i woli płodność czysto popędową, małżonkowie winni podejmować decyzję rodzicielstwa po rozważeniu w sumieniu swoich obowiązków wobec Boga, siebie, rodziny i społeczeństwa.¹⁵

II. RODZINA – PODSTAWOWYM ŚRODOWISKIEM WYCHOWANIA MORALNEGO

Rodzina jest też najbardziej pierwotnym i fundamentalnym środowiskiem wychowawczym. Funkcja wychowawcza rodziny jest integralnie złączona z funkcją przekazywania życia. I jest tak samo ważna – stanowi nieja-

o szacunku dla rodzącego się życia nr IIA, 2 i 2B,4; M. Machinek, *Życie w dyspozycji człowieka. Wybrane problemy etyczne u początku ludzkiego życia*, Olsztyn 2004, s. 118-139.

¹³ Por. Paweł VI, *Encyklika „Humanae vitae”* nr 14-17. Por. także: R. Sztymiler, *Obowiązek przekazywania życia w rodzinie*, *Chrześcijanin w Świecie* 20 (1988), nr 12, s. 15.

¹⁴ Por. J. Nagórny, *Istota odpowiedzialnego rodzicielstwa*, w: *Odpowiedzialni za życie i miłość. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej przez Duszpasterstwo Rodzin Diecezji Bielsko-Żywieckiej*, E. Burzyk (red.), Bielsko-Biała 1994, s. 45. Por. Tenże, *Teologiczne podstawy odpowiedzialnego rodzicielstwa. Na kanwie nauczania Jana Pawła II*, w: *Człowiek. Miłość. Rodzina...*, s. 223-246.

¹⁵ Por. Paweł VI, *Encyklika „Humanae vitae”* nr 10.

ko jej naturalne dopełnienie. Rodzice mają najcięższy obowiązek i pierwsze prawo troszczenia się zgodnie, według swoich możliwości, o wychowanie potomstwa. Prawa wychowawcze rodziców wynikają stąd, że są rodzicami. Te prawa określają liczne akty prawne o charakterze kościelnym, państwowym i oświatowym¹⁶ Niestety rodzice nie zawsze są świadomi, jakie uprawnienia wychowawcze im przysługują, czasem temu towarzyszy zobojętnienie i brak wiary w skuteczność prawa.

Jan Paweł II nauczał, że rodzice nie tylko mają prawo do wychowywania swoich dzieci, lecz są do tego zobowiązani przez fakt rodzicielstwa: „Zrodzenie co do ciała oznacza początek dalszego rodzenia, stopniowego i wielostronnego rodzenia przez cały proces wychowania”¹⁷ Z kolei innym razem stwierdził, że „rodzić to znaczy zarazem wychowywać, a wychowywać znaczy rodzić. W człowieku, w którym to, co duchowe i co cielesne, wzajemnie się przenikają, przenikają się też wzajemnie te dwie wielkie wymiary rodzicielstwa: rodzenie i wychowanie”¹⁸

Zadanie wychowawcze wypływa więc z najbardziej pierwotnego powołania małżonków do uczestnictwa w stwórczym dziele Boga. Rodząc w miłości i dla miłości nową osobę, która sama w sobie jest powołana do wzrostu i rozwoju, rodzice poprzez wychowanie wprowadzają ją w życie w pełni ludzkie.¹⁹ Skoro rodzina jest miejscem Bożego powołania człowieka, trzeba, by chrześcijańscy małżonkowie i rodzice byli świadomi i wedle najlepszej woli współpracowali z tym Bożym powołaniem nowego człowieka, prowadząc dzieło chrześcijańskiego wychowania. Od rodziców chrześcijańskich wymaga się, aby ukazywali dzieciom wszystkie te treści, które są konieczne do stopniowego dojrzewania ich osobowości z punktu widzenia chrześcijańskiego.²⁰

Istotnym elementem wychowania chrześcijańskiego jest wychowanie moralne. Najważniejsza rola we właściwym wychowaniu moralnym i przygotowaniu młodego człowieka do życia przypada rodzicom. Oni są źródłem modelowych zachowań młodego człowieka. Bóg, stwarzając człowieka, przygotował dla niego odpowiednie warunki rozwoju. Rodzina, która przyjmuje dziecko, staje się dla niego środowiskiem zapewniającym mu bezpieczeństwo i uczy go zachowań we wszystkich dziedzinach, najbardziej jednak

¹⁶ Por. *Kodeks Prawa Kanonicznego* podaje: „Rodzice mają najcięższy obowiązek i najpierwsze prawo troszczenia się zgodnie, według swoich możliwości, o wychowanie potomstwa zarówno fizyczne, społeczne i kulturalne, jak i moralne oraz religijne” (kan.1136). Podobne myśli zawiera *Karta Praw Rodziny*: „Rodzice, ponieważ dali życie dzieciom, mają pierwotne i niezbywalne prawo i pierwszeństwo do wychowania potomstwa i dlatego muszą być uznani za pierwszych i głównych jego wychowawców” (nr 5).

¹⁷ Jan Paweł II, *List do Rodzin*, Rzym 1994, nr 16.

¹⁸ Jan Paweł II, *Przekażcie im to, co macie najlepszego*, w: *Dziecko w nauczaniu Jana Pawła II*, C. Drążek, J. Kawecki (red.), Kraków 1985, s. 63.

¹⁹ Por. Jan Paweł II, *Adhortacja apostolska „Familiaris consortio”* nr 36.

²⁰ Por. A. Sarmiento, *Małżeństwo chrześcijańskie. Podręcznik teologii małżeństwa i rodziny*, Kraków 2002, s. 403-415.

w dziedzinie przeżywania swojej osoby.²¹ Należy pamiętać, że już małe dziecko jest zdolne pojąć i pełnić dobro moralne, na którym zasadza się Królestwo Boże, a odrzucać zło moralne, które z kolei uniemożliwia wejście do tego Królestwa. Każde dziecko czyni to z prostotą, którą Chrystus stawia jako wzór dorosłym. Dlatego byłoby wielkim błędem w wychowaniu dziecka odkładać pouczanie go o tym, co moralnie dobre i o tym, co moralnie złe do lat późniejszych.²²

Wspólnota rodzinna kładzie pod moralność dziecka najsilniejszy fundament, jakim jest miłość Boża. Rodzice powinni czynić wszystko, aby w sercu dziecka zawsze zwyciężała miłość do Jezusa. Swoim życiem chrześcijańskim mają obowiązek ukazywać dziecku właściwe postawy i zachowania. Rodzice mają chronić dziecko przed lękiem, egoizmem i pychą, uwalniać je od fałszywego poczucia winy, uczyć realistycznie oceniać swoje zalety i wady. Ważną rolę w wychowaniu moralnym pełni słuchanie Słowa Bożego i pomaganie dziecku w przyswajaniu jego treści, aby mogło powoli stawać się miarą jego postępowania. Dojrzewanie moralne dziecka ułatwia zaznajamianie się z nauką Kościoła i przebywanie w środowiskach prawdziwie chrześcijańskich. Cenną pomocą w kształtowaniu życia moralnego dziecka jest też ukazywanie wzorów moralnych obecnych na kartach Pisma Świętego i w życiu Kościoła.²³

W procesie wychowania moralnego najistotniejsze jest wychowanie do miłości.²⁴ Trzeba jednak pamiętać, że jest to zawsze najpierw wychowanie do tego, by człowiek umiał odkryć i przyjąć miłość Boga jako dar, by umiał w duch dziecięcej ufności przyjąć miłość, którą został obdarowany. A następnie by umiał ten dar w sobie rozwinąć i przekazać innym, by tego daru miłości nie zmarnował. W tym kontekście miłość, która stoi u podstaw wychowania w rodzinie powinna być wymagająca: „Miłość jest prawdziwa wówczas, gdy tworzy dobro osób i wspólnot, gdy tym dobrem obdarowuje drugich. Tylko zaś człowiek, który umie wymagać od siebie samego w imię miłości, może także wymagać miłości od innych”²⁵

Wychowanie, które opiera się na miłości, ale miłości wymagającej, jest szczególnie potrzebne w dobie współczesnego kryzysu rodziny, który jest zarazem kryzysem wychowania. Tutaj konieczne jest realistyczne spojrzenie, na aktualną sytuację wychowania w ogóle, a zwłaszcza wychowania w rodzinie. Trzeba więc porzucić pokusę łatwego usprawiedliwiania siebie poprzez z jednej strony fałszowanie sytuacji, a z drugiej – poprzez zgodę na jakiś minimalistyczny program wychowania, który jest świadectwem rezygnacji i poddania się sytuacji kryzysowej.

²¹ Por. W. Bołoz, *Promocja osoby w rodzinie*, Warszawa 1998, s. 166.

²² Por. M. Słowik, *Rodzina – wspólnotą religijno-moralną*, Warszawa 1997, s. 60-68.

²³ Por. J. Bajda, *Rodzina przekazicielem wiary i dobrych obyczajów*, w: *Człowiek między losem a wyborem*, M. Drożdż (red.), Tarnów 2006, s. 458-464.

²⁴ Por. S. Jasionek, *Wychowanie moralne*, Kraków 2004, s. 43-46.

²⁵ Jan Paweł II, *List do rodzin...*, nr 14.

Istotą współczesnego kryzysu moralnego – czyli także wychowania moralnego – jest nie to, że ludzie czynią zło, ale że zaczynają zło nazywać dobrem, wyzwoleniem, sukcesem. W ten sposób prowadzi to do relatywizmu moralnego, a jego konsekwencją na płaszczyźnie wychowania jest postawa permissywizmu moralnego, czyli rezygnacji z wymagań moralnych w imię miłości, postawa przyzwolenia na zło lub bylejakość.

Na to niebezpieczne zjawisko zwrócił uwagę, już na początku swojego pontyfikatu, papież Benedykt XVI. W swoim wykładzie w czasie Kongresu Diecezji Rzymskiej w 2005 roku ostrzegął przed relatywizmem moralnym zamykającym człowieka w więzieniu doczesności: „Szczególnie groźną przeszkodą w pracy wychowawczej jest dzisiaj wszechobecny w naszym społeczeństwie i kulturze relatywizm, który niczego nie uznaje za ostateczne i dla którego jedynym kryterium jest własne «ja» człowieka, z jego zachciankami, a mimo pozoru wolności, staje się dla każdego więzieniem, ponieważ oddziela ludzi od siebie i sprawia, że każdy zamyka się we własnym ‘ja’ W takiej relatywistycznej perspektywie nie jest zatem możliwe prawdziwe wychowanie; bez światła prawdy każdy człowiek prędzej czy później zwątpi w wartość własnego życia i relacji, które się na nie składają, w sens wysiłków, które podejmuje wspólnie z innymi, aby coś zbudować”²⁶

Obecne we współczesnym świecie zjawisko relatywizmu moralnego i wynikająca z niego postawa permissywizmu wychowawczego wskazuje wyraźnie, jak trudne staje się dzieło wychowania, ale jednocześnie paradoksalnie potwierdza, że już dalej nie można rezygnować z wysiłku wychowawczego, bo inaczej świat nie będzie miał żadnej przyszłości.

Papież Benedykt XVI wzywa zatem do odważnego i zdecydowanego przeciwstawienia się naciskowi tej niszczącej ideologii. Mówi więc do uczestników Kongresu: „Jest zatem jasne, że musimy nie tylko przewyciężyć relatywizm w naszej pracy formacyjnej z ludźmi, ale także przeciwstawić się jego niszczycielskiej dominacji w społeczeństwie i w kulturze. Dlatego bardzo ważną rolę odgrywa tutaj – obok słowa Kościoła – świadectwo i publiczne zaangażowanie chrześcijańskich rodzin, które przede wszystkim przypomina o nietykalności ludzkiego życia od poczęcia do naturalnego kresu, o wyjątkowej i niezastąpionej roli rodziny opartej na małżeństwie oraz o potrzebie działań legislacyjnych i administracyjnych wspierających rodzinę w jej misji wydawania na świat i wychowywania potomstwa – misji o kluczowym znaczeniu dla naszej wspólnej przyszłości”²⁷

Problem tak postawiony wskazuje na jego całościowy, złożony charakter i tym samym rozwiązanie problemu wychowania w tym kontekście domaga się integralnego i organicznego podejścia do wychowania. Relatywizm i związany z nim laicyzm oraz sekularyzm narzucają nie tylko styl myślenia, w którym moralność zostaje wyłączona z wszelkich programów

²⁶ Benedykt XVI, *Rodzina chrześcijańska wspólnotą wychowania i wiary: Do uczestników Kongresu Diecezji Rzymskiej*, L'Osservatore Romano (wyd. pol.), 9 (2005), s. 33.

²⁷ Tamże.

pedagogicznych, ale wywierają nacisk na społeczeństwo poprzez prądy i inicjatywy prawodawcze i kulturowe. Rodzina staje się przedmiotem oddziaływania tych antymoralnych trendów, które podkopują podstawy wychowania. Stąd rodzi się obowiązek przeciwdziałania relatywizmowi i amoralnej kulturze nie tylko w sferze teorii czy formacji specjalistycznej grupy działaczy, ale powstaje obowiązek zbiorowego i solidarnego działania wszystkich rodzin w celu przywrócenia społeczeństwu ludzkiego i chrześcijańskiego charakteru.

Wydaje się jednak, że najważniejszym aspektem wychowania moralnego jest dzisiaj wychowanie do odpowiedzialności. Tym ważniejszym, im bardziej widoczne jest dzisiaj zjawisko utraty odpowiedzialności, związane z fałszywym rozumieniem wolności. Można wskazywać dzisiaj na liczne przejawy tej utraty poczucia odpowiedzialności: z jednej strony obojętność i różnego rodzaju uniki, ucieczki w prywatność, co jest znakiem absolutyzowania wolności i indywidualistycznego podejścia do niej, z drugiej – poddanie się wpływom społecznym i zrzucanie odpowiedzialności na innych ludzi („inni winni”). Należy dodać także takie ucieczki od wolności i odpowiedzialności jak: narkomania i alkoholizm, jak również lekkoduszność i lekkomyślność, wszelkie przejawy niepoważnego, nieodpowiedzialnego podejścia do życia, a więc powierzchowność, niedojrzałość, infantylizm, a przede wszystkim brak zastanawiania, rosnącą bezmyślność.²⁸

Brak odpowiedzialności lub jej zafałszowanie jest zawsze świadectwem, że człowiek nie odkrył wartości, które go do tej odpowiedzialności wzywają. Ukazuje to też zasadniczą perspektywę wychowania moralnego. Ono wiąże się zawsze z odkrywaniem wartości, z odkrywaniem obiektywnej hierarchii wartości. W relacjach międzyosobowych łatwo odkryć, że odpowiedzialność to miłość jako rodzaj gotowości bycia przy drugim, jako chęć służenia – zawsze ze świadomością, że osoba ludzka jest taką wartością, którą rozpoznaje się w pełni tylko przez miłość. W perspektywie chrześcijańskiej ta odpowiedzialność staje się odpowiedzią na powołanie, które w Chrystusie jest zawsze powołaniem do miłości i wyrastającym z miłości jako daru.

Wychować człowieka do odpowiedzialności oznacza więc obudzić w nim, uformować w nim taką wrażliwość moralną, która rozumie nie tylko określone zasady moralne, ale także te dobra i te wartości, na straży których te zasady stoją. Człowiek wówczas rozumie głębiej całą powagę, które tkwią w wymaganiach płynących z wartości. Potrafi wówczas przyjąć także na siebie swoisty „ciężar” odpowiedzialności, gdyż znając wielkość swego obdarowania, znając swoją godność nie zgodzi się na przeciętność i bylejałość.

Wychowując do tej fundamentalnej postawy odpowiedzialności rodzina może stać się prawdziwie „szkołą cnót”, albowiem poszczególnym wartościom odpowiadają postawy moralne, które tradycyjnie określamy mianem

²⁸ Por. S. Jasionek, *Wychowanie moralne* s. 27-32.

„cnót” Szczególnie ważne są tutaj te cnoty, które potwierdzają, że rodzina jest szkołą miłości, że w rodzinie człowiek uczy się żyć z drugimi, przez drugich i dla drugich (istota solidarności): życzliwość i dobroć, uczciwość i prawość, prawdomówność i szacunek dla innych.²⁹

III. RODZINA A KOŚCIÓŁ I SPOŁECZEŃSTWO

Trzeba pamiętać, że promocyjne oddziaływanie rodziny byłoby niepełne, gdyby zabrakło w nim tych elementów, które wskazują na udział rodziny we wspólnocie eklezjalnej. Jan Paweł II w adhortacji *Familiaris consortio* podkreślił, że pomiędzy rodziną chrześcijańską i wspólnotą Kościoła istnieje ścisły i wielopłaszczyznowy związek.³⁰ Z jednej strony Kościół buduje i wychowuje rodzinę chrześcijańską, z drugiej rodzina chrześcijańska jest mocno obecna w życiu Ludu Bożego i uczestniczy w jego posłannictwie. Wyjątkowe znaczenie rodziny dla samourzeczywistniania się Kościoła wynika stąd, że rodzina jest najmniejszą jego częścią, najmniejszym Kościołem domowym i dlatego partycypuje w istotny sposób w realizacji zadania Kościoła powszechnego.³¹

Jan Paweł II często określał rodzinę jako „mały Kościół” lub „Kościół domowy”³² Skoro rodzina jest „Kościółem domowym”, to należy zastanowić się, jakie konsekwencje wynikają stąd dla rodziny. Jeżeli bowiem rodzina jest częścią Kościoła, to jest wezwana do udziału w jego zbawczej misji.

Rodzina jako część Ludu Bożego przekazuje wiarę i uczestniczy w zadaniach i odpowiedzialności Kościoła Powszechnego. Odpowiedzialność rodziny oznacza żywy udział w misji prorockiej, kapłańskiej i królewskiej Jezusa Chrystusa i Jego Kościoła. Rodzina chrześcijańska wypełnia swoje zadania prorockie przez przyjęcie i głoszenie słowa Bożego. Staje się w ten sposób wspólnotą wierzącą i ewangelizującą, staje się znakiem Boga na ziemi.

Rodzina chrześcijańska jako wspólnota wierząca i ewangelizująca na mocy chrztu i bierzmowania pełni też funkcje kapłańskie. Rodzice wypełniają swoje zadania kapłańskie poprzez wspólnotowe uczestnictwo w sakramentach, zwłaszcza Eucharystii, składanie w niej duchowych ofiar, jak też przez inne akty kultu. Szczególnie miejsce zajmuje tu wspólna modlitwa oraz liturgia rodzinna związana z przeżywaniem w kręgu rodzinnym przyjęcia kolejnych sakramentów przez dzieci. To wszystko sprawia, że rodzice stają się dla swoich dzieci kapłanami ogniska domowego³³

²⁹ Por. F. Głód, *Dom rodzinny – szkołą cnót społecznych*, w: *Człowiek między losem a wyborem* s. 469-480.

³⁰ Por. Jan Paweł II, *Adhortacja apostolska „Familiaris consortio”*..., nr 21.

³¹ Por. E. Ozorowski, *Kościół domowy w Kościele powszechnym*, w: *Teologia małżeństwa i rodziny*, K. Majdański (red.), Warszawa 1990, s. 41-49.

³² Por. Jan Paweł II, *Adhortacja apostolska „Familiaris consortio”* nry 21, 52, 54, 59, 61, 86. Por. także: Jan Paweł II, *List do rodzin*..., nry 3, 16.

³³ Por. W. Bółoz, *Promocja osoby* s. 213-217

Rodzina chrześcijańska powinna być również gotowa do królewskiej służby człowiekowi. Powinna żyć szacunkiem dla drugiego człowieka i dostrzegać w nim godność dziecka Bożego. Nie może nigdy zasklepiać się w sobie, odizolowywać się od otaczających ją ludzi, ale stanowić żywą wspólnotę miłości otwartą na innych.³⁴ Rodzina chrześcijańska jest też powołana do świętości. To wezwanie do świętości dotyczy wszystkich członków rodziny. Wszyscy w rodzinie mają więc obowiązek troszczyć się o wzajemne uświęcenie. Rodzina jest również wezwana do uświęcania wspólnoty kościelnej i całego świata. Jest to zadanie, które rodzina może i powinna spełniać w wewnętrznej komunii z całym Kościołem. W ten sposób staje się uczestnikiem zbawczego posłannictwa Kościoła.³⁵

Rodzina, która cieszy się duchowym zdrowiem, znajduje się także w centrum uwagi Kościoła. Kościół ma świadomość ciężącej na nim odpowiedzialności za rodzinę i stara się jej przychodzić z pomocą. Kościół stale uświadamia rodzinie, czym jest i czym powinna być wedle zamysłu Boga. Umacnia i uświęca rodzinę przez sprawowanie sakramentów i przez głoszenie Słowa Bożego, zachęca ją do służby miłości.³⁶ Ale działanie Kościoła na rzecz rodziny nie ogranicza się tylko do głoszenia nauki. Kościół jest potrzebny rodzinie także w dziedzinie wychowania. Troska Kościoła o rodziny ujawnia się również w jego działalności duszpasterskiej.³⁷

Należy jednak pamiętać, że rodzina jest nie tylko częścią Kościoła. Jawi się ona także jako podstawowa komórka społeczeństwa, a to dlatego, że „Stwórca wszechrzeczy ustanowił związek małżeński początkiem i podstawą społeczności ludzkiej”³⁸ Rodzina stanowi podstawę życia społecznego. W rodzinie przecież rodzą się obywatele i w niej znajdują pierwszą szkołę cnót społecznych, które stanowią o życiu i rozwoju samego społeczeństwa. W rodzinie i dzięki niej człowiek rozwija swoją naturę społeczną, uczy się żyć z drugimi i dla drugich. Rodzina więc jest jedyną i niezastąpioną wartością dla społeczeństwa. Doświadczenie wspólnoty rodzinnej stanowi pierwszy i podstawowy wkład na rzecz społeczeństwa. Można powiedzieć, że rodzina warunkuje właściwy rozwój i trwanie społeczeństwa.

Społeczne zadanie rodziny polega przede wszystkim na prokreacji i wychowaniu.³⁹ Rodzina jest najbardziej podstawową formą ludzkiego współżycia, odpowiadającą najważniejszym ludzkim potrzebom. Pozwala ona doświadczyć dziecku komunii i uczestnictwa, bezinteresownej akceptacji i poszanowania godności każdego człowieka. Rodzina stanowi pierwszą

³⁴ Por. Jan Paweł II, *Adhortacja apostolska „Familiaris consortio”* nr 17; Jan Paweł II, *List do rodzin...*, nry 6, 13.

³⁵ Por. W. Bołoz, *Promocja osoby...*, s. 223-224.

³⁶ Por. KDK 52.

³⁷ Por. Jan Paweł II, *Adhortacja apostolska „Familiaris consortio”* nry 65-84, W. Bołoz, *Promocja osoby...*, s. 225-226.

³⁸ DA 11.

³⁹ Por. S. Mojek, *Powołanie do życia rodzinnego*, w: *Być chrześcijaninem dziś. Teologia dla szkół średnich*, M. Rusecki (red.), Lublin 1992, s. 378.

wspólną, do której człowiek przynależy. W niej spotyka ludzi różnych pokoleń, od których uczy się mądrości życiowej i podstawowych zachowań społecznych. Dlatego rodzina może i powinna przeciwdziałać depersonalizacji i innym wynaturzeniom społeczeństw. Ta zdolność rodziny do humanizowania życia społecznego nakłada na jej członków szczególną odpowiedzialność. Swoje wspólnototwórcze oddziaływanie rodzina powinna wypełniać w taki sposób, aby również osoby żyjące poza środowiskiem rodzinnym mogły doświadczyć wspólnotowej atmosfery.⁴⁰

Każda rodzina powinna więc reagować i otwierać się na potrzeby społeczeństwa, a zwłaszcza innych rodzin. Niestety, ta otwartość rodziny na inne wspólnoty rodzinne, na społeczeństwa jest niekiedy zagrożona przez ograniczenie się tylko do własnych spraw. Rodzina została powołana do bytu przez Boga nie po to, aby się zamykała w sobie, lecz przeciwnie, by otwierała się na drugich, na inne rodziny. Tak więc solidarność i społeczność rodziny nie może ograniczać się tylko do członków własnej rodziny. Ta rodzina, która zamyka się tylko na własne sprawy staje się miejscem kultu egoizmu grupowego, a nie tym, czym powinna być: szkołą życia społecznego.⁴¹

Rodziny chrześcijańskie powinny chętnie podejmować różne dzieła służby społecznej, zwłaszcza na rzecz ubogich. Powinny otwierać się na ludzi samotnych, chorych, bezdomnych oraz przyczyniać się do umacniania sprawiedliwości, pojednania, braterstwa i pokoju między ludźmi. Rodzina bowiem jako „mały Kościół” jest powołana na podobieństwo „wielkiego Kościoła” do tego, aby być dla świata znakiem jedności.⁴²

Oczywiście nie tylko rodzina pozostaje na służbie społeczeństwa, także społeczeństwo winno przyjść z pomocą rodzinie. To właśnie ono winno uznać, że rodzina jest „społecznością cieszącą się własnym pierwotnym prawem”⁴³, zwłaszcza prawem do istnienia i rozwoju oraz pełnienia swoich zadań wewnętrznych i zewnętrznych. Społeczeństwo nie powinno pozbawiać rodziny takich zadań, które sama czy też we wspólnocie z innymi rodzinami może spełniać. W sumie społeczeństwo powinno w stosunku do rodziny przestrzegać zasady pomocniczości.

Społeczeństwo, a ściśle państwo, ma obowiązek czynić wszystko, co możliwe w celu zapewnienia wszelkiej pomocy, niezbędnej do normalnego funkcjonowania rodziny. Społeczność państwowa powinna stworzyć rodzinie warunki odpowiedniej egzystencji, zabezpieczać jej wartości i dobra, pomagać realizować podstawowe cele, nie naruszając jednak jej autonomii. Państwo powinno zapewnić rodzinie prawo do rodzenia dzieci i do ich wychowania. Rodzice mają prawo decydować w sposób odpowiedzialny o wydaniu na

⁴⁰ Por. W. Bołoz, *Promocja osoby...*, dz. cyt., s. 186.

⁴¹ Por. J. Troska, *Moralność życia płciowego, małżeńskiego i rodzinnego*, Poznań 1994, s. 109.

⁴² Por. Jan Paweł II, *Adhortacja apostolska „Familiaris consortio”* nr 48.

⁴³ DWR 5.

świat dzieci. Instytucja rodziny powinna być przez społeczeństwo chroniona. Społeczność państwowa powinna popierać rodzinę również dlatego, że ma ona na celu, podobnie jak rodzina, ochronę i popieranie dobra osób w wymiarze indywidualnym i społecznym. Dwie instytucje, państwo i rodzina, są ze sobą związane organicznie i wzajemnie się w tych funkcjach uzupełniają. Chroniąc i popierając rodzinę, państwo przyczynia się do osiągnięcia swoich własnych celów.⁴⁴

Na podstawie powyższych rozważań można skonstatować, że rodzina jest jednym z najcenniejszych dóbr ludzkości. Warunkuje ona bowiem szczęście poszczególnych osób i pomyślność społeczności kościelnej i świeckiej. Rodzina posiada szczególne znaczenie dla życia i rozwoju moralnego człowieka. Można powiedzieć, że jest ona dla osoby kategorią aksjologiczną. Najogólniej należy przez to rozumieć, że jest ona właściwym środowiskiem życia i urzeczywistniania się człowieka jako osoby. Bez niej trudno wyobrazić sobie życie ludzkie. Rodzina jest pierwszą i niezastąpioną szkołą życia chrześcijańskiego. Będąc „Kościołem domowym”, uczy miłości Boga i bezinteresownej służby bliźnim. Pełni ważną rolę w kształtowaniu postaw moralnych i rozwijaniu cnót społecznych. Jest środowiskiem najbardziej znaczącym w życiu każdej osoby ludzkiej.

THE FAMILY IN SEARCH OF ITS IDENTITY

Summary

The family is one of the most valuable things in human life, as it is the family that the happiness of individuals and the well-being of the religious and secular communities depend on. The family is of special significance to the life and moral development of humans. It can be said that the family is an axiological concept. This means, in the most general terms, that the family is an appropriate environment for a human to live and self-actualise as a person. It is difficult to imagine a human's life without a family. The family is the primary and essential environment for a human to learn to be a Christian. Being a "home church", the family is where one is taught to love God and serve other people unselfishly. It plays an important part in shaping moral attitudes and developing social virtues. It is an environment of utmost importance in the life of every human.

⁴⁴ Por. W Boloż, *Promocja osoby...*, s. 196.